

Ks. RAJMUND BIGDON

## BYTOMSKIE SZKOLNICTWO ŚREDNIE I ZAWODOWE W LATACH 1841—1914

- A. Problematyka młodzieży na tle sytuacji społecznej
- B. Szkolnictwo zawodowe
- C. Szkolnictwo średnie
- D. Wnioski

W dniu 2 maja 1967 r. minęło sto lat od rozpoczęcia zajęć w Miejskim Gimnazjum Katolickim w Bytomiu, jednym ze starszych na Górnym Śląsku. Ta rocznica jest sposobnością do napisania szkicu o bytomskim szkolnictwie zawodowym i średnim. Powiedziałem szkicu; zdaję sobie bowiem dobrze sprawę z faktu niewyczerpującego opracowania źródeł. Stąd też niniejszy szkic nie może mieć i nie ma ambicji opracowania kompletnego i wyczerpującego. Wykorzystam jednak w nim nieznanne i niespopularyzowane materiały z archiwum parafii NMP w Bytomiu. Dotyczą one raczej genezy szkolnictwa, wysiłków związanych z utworzeniem pewnych instytucji szkolnictwa średniego i zawodowego oraz początkowych lat działalności. Jest to też sposobność zwrócenia uwagi na pewien temat nadający się do szerszego opracowania.

### A. Problematyka młodzieży na tle sytuacji społecznej

Zanim przystąpimy do relacjonowania wiadomości o szkolnictwie zawodowym i średnim trzeba pokrótce scharakteryzować sytuację społeczną Bytomia i najbliższej okolicy<sup>1</sup>. W drugiej ćwierci XIX wieku Bytom był małym miasteczkiem o raczej rolniczej i rzemieślniczej strukturze. Miasto otaczały wtedy jeszcze dość gęste lasy. Od strony administracyjnej miasto wprawdzie było powiatem, ale nie miało charakteru miejskiego w nowożytnym tego słowa znaczeniu. Życie społeczne miasta zamknięte było w granicach tu i ówdzie jeszcze istniejących starych murów. Niemniej w najbliższej okolicy miasta zaczęły dymić kominy pierwszych cynkowni i hut. Coraz częściej trzebiono lasy; drzewa używano do przetopu rud żelaza i metali. Metodą odkrywkową zaczęto wydobywać węgiel kamienny. Choć Bytom w swojej historii zawsze związany był z kopalnictwem, to przecież dopiero pod koniec lat czterdziestych XIX wieku zaczęły powstawać podwaliny pod nowożytny przemysł lat późniejszych.

<sup>1</sup> J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, Katowice, t. I-1933; t. II-1936; K. Jońca, *Rozwój przemysłu górniczo-hutniczego w Bytomiu i regionie bytomskim (od połowy XIX wieku do 1917 roku)*, W: *Dziewięć wieków Bytomia*, Stalinogród 1956, 235—273.

Dopiero około 1850 roku zauważa się większe zainteresowanie prywatnych przedsiębiorców przemysłem; wtedy też powstają pierwsze spółki akcyjne, które zaczęły konkurować z przemysłem fiskalnym, rozwijanym dotychczas przez państwo pruskie. Po wojnie francusko-pruskiej 1870 roku zainwestowano w przemyśle górnośląskim kapitały kontrybucyjne. Przemysł wówczas przechodził procesy modernizacyjne, które zauważa się we wszystkich jego gałęziach. Na przełomie XIX i XX wieku przechodzi przemysł bytomski procesy mechanizacji produkcji.

Rozwój przemysłu pociągnął za sobą wzrost liczbowy ludności oraz to wszystko, co socjologia określa mianem urbanizacji. Rozrastało się terytorialnie miasto i najbliższe wsie; na polach i lasach wyrastały nowe osiedla przemysłowe tzw. kolonie, które powoli nabierały charakteru miejskiego, choć pod względem administracyjnym długo zachowały nazwę wsi. Wygląd miasta zmieniał się prawie z każdym rokiem. W strukturze ludnościowej mieszkańców zauważa się przez wszystkie dziesięciolecia XIX wieku ogromną przewagę ludzi młodych. Problematyka miasta i dzielnic przemysłowych była wielostronna, zaś jednym z najistotniejszych i najbardziej trudnych był problem wychowania oraz integracji społecznej młodzieży. Uwzględniając jeszcze stosunki etniczne w Ziemi Bytomskiej, należy się przyjrzeć pokrótce problematyce wychowawczej młodzieży<sup>2</sup>.

Rodziny bytomskie posiadały dużą liczbę dzieci, przeciętnie około dziesięciorga. Mimo, iż około 70% tych dzieci umierało do siódmego roku życia, to przecież należało zorganizować szkolnictwo dla tych, które przeżyły. Dzieci po ukończeniu szkoły elementarnej albo znajdowały zatrudnienie w przemyśle, gdzie wykonywały prace pomocnicze albo uczyły się praktycznie rzemiosła; dziewczęta znajdowały zatrudnienie przede wszystkim jako pomoce domowe. Bardzo często młodzież nie mająca zatrudnienia po prostu wałęsała się. I ta była najbardziej zagrożona. Brak środków integracji życia społecznego, wycisk w pracy, marne warunki zdrowotne i higieniczne przy rozwiniętym pijaństwie były powodem, iż ogół młodzieży łatwo podlegał procesowi wykolejania się. Im bliżej czasów współczesnych, tym liczba młodzieży była większa, zaś nierozwiązane sprawy społeczne, w tym również szkolne, wywierały ostrzejsze piętno na deformację procesów socjalizacyjnych młodzieży. Nie dziwią nas opisy trudnej sytuacji wychowawczej młodzieży, jej położenia i warunków rozwojowych. Problemami wychowawczymi nie interesował się ani kapitalista fiskalny ani prywatny; spółki akcyjne i prywatni przedsiębiorcy widzieli w początkowym okresie rozwoju przemysłu jedynie zyski i traktowali także młodocianych robotników jako siłę roboczą, którą należy dobrze wykorzystać. Nie kwapili się do zainteresowania elementarnymi sprawami społecznymi a tymbardziej młodzieżowymi. Zagadnienia młodzieżowe bardziej dostrzegały stowarzyszenia rzemieślnicze, zwłaszcza w odniesieniu do jej przygotowania zawodowego. Nieco chętniejszym okiem na sprawy młodzieżowe patrzyła Spółka Bracka, chociaż jej możliwości były bardzo ograniczone. Władze szkolne robiły co mogły, ale środki materialne, jakimi dysponowały były często nader skąpe. Wytworzyła się sytuacja, iż młodzież bardzo prędko zapominała wiadomości wy-

<sup>2</sup> Tamże; oraz różne opracowania szczegółowe.

niesione ze szkół elementarnych. Rozmawiając poza tym językiem polskim, a nie umiając pisać i czytać w tym języku, skazana była na ogromne ubóstwo kulturalne. Brak zatrudnienia często ujemnie odbijał się na formacji procesu wychowawczego. Znane jest zjawisko ówczesnego chuligaństwa, jak znane jest ono w nowotworzących się ośrodkach przemysłowo-miejskich.

Tę sytuację młodzieży dostrzegł ówczesny proboszcz bytomski — ks. Józef Szafranek i niejednokrotnie opisywał ją w licznych raportach do władz i instytucji kompetentnych, gdy idzie o sprawy wychowania młodzieży. Jako tzw. rewizor szkolny (od 1846 r.) często na własną rękę próbował znaleźć jakieś namiastkowe choćby formy częściowego rozwiązania problemu<sup>3</sup>. Jedną z tych form było na pewno tworzenie szkolnictwa średniego i zawodowego oprócz licznych innych dziedzin scalenia życia społecznego młodzieży. W wieku XIX znane były tzw. szkoły niedzielne dla młodzieży, która ukończyła szkoły elementarne. Księdzu Szafrankowi zależało na tym, aby ta forma — namiastkowa — oddziaływania na młodzież została wprowadzona w kierowanym przez niego „systemie szkolnym”. Cokolwiek dziś myślimy na temat szkół niedzielnych, to przecież faktem pozostanie, iż stanowiły, przynajmniej gdy idzie o środowisko bytomskie, załazek późniejszego szkolnictwa zawodowego. Proboszcz bytomski dostrzegał także potrzebę szkolnictwa średniego zarówno dla chłopców jak i dziewcząt. Obie dziedziny — szkolnictwo zawodowe i średnie — należy przeto z kolei omówić.

### B. Szkolnictwo zawodowe

1) Pierwsze próby założenia szkoły niedzielnej pochodzą już z roku 1841. Najprawdopodobniej założono wówczas tzw. *Wiederholungsschule* dla chłopców. Nie wiadomo jednak czy szkoła ta prowadziła zajęcia, gdyż w 1844 ponowiono starania; należałoby raczej wnosić, że *Wiederholungsschule* nie prowadziła zajęć. W 1844 r. na nowo starano się o założenie tego typu szkoły zarówno dla chłopców jak i dziewcząt. Miała do niej uczęszczać młodzież płci obojga od ukończenia szkoły elementarnej do szesnastego roku życia<sup>4</sup>. Ponieważ zajęcia odbywały się w niedziele po południu między godziną 14,00 a 15,45 nazywano ją *Sonntagsschule* względnie *Fortbildungsschule*. Korespondencja ks. Szafranka z Zarządem Miejskim podaje powody, jakimi kieruje się proboszcz powołując do życia tego typu szkołę. Celem założenia szkoły niedzielnej jest ochrona młodzieży, szczególnie męskiej, przed kompletnym zdziczeniem, ochrona przed zapominaniem całkowitym umiejętności czytania, pisania i prawd religijnych<sup>5</sup>. Dalej podaje ks. Szafranek, że celem i sensem istnienia tego

<sup>3</sup> A. P. Byt. — Archiwum Parafii NMP w Bytomiu), B. III c, 3, Rede zur Tagesordnung bei einer Quartal-Konferenz der Hütten-Gruben-Industrielle z dnia 17. 7. 1867; tamże, Jugendliche Arbeiter und jugendliche Verbrecher; por. R. Hurpinu, *Was der schulentlassenen berg- und hüttenmännischen Jugend Oberschlesiens nottut*, „Oberschlesien”, Jg. 6 (1907/08), 452—469.

<sup>4</sup> A. P. Byt., B. III c, 3, Dokument z dnia 28. 8. 1844. Szkoła została założona „Für Lehrlinge, Dienstburschen und überhaupt Knaben nach dem Ausscheiden aus der Wochenschule bis zum 16 Lebensjahre”.

<sup>5</sup> Tamże, Dokument z 21. 5. 1844. Szkoła niedzielna stanowi „Vehrwahrungsmittel der männlichen Jugend vor gänzlicher Verderbung”, dalej stanowi „Sicherherstellung vor der Gefahr... Lesen, Schreiben, Religionswahrheiten bald völlig wieder zu vergessen”.

typu szkoły jest ochrona młodzieży przed moralnym zepsuciem<sup>6</sup>. Wskazuje na fakt, iż młodzież rozmawia między sobą oraz w domach językiem polskim, w szkole zaś elementarnej uczyła się języka niemieckiego. Nie znając języka polskiego od strony pisma i umiejętności czytania, skazana jest na całkowitą nieumiejętność czytania i pisania jakimkolwiek językiem. Szkoła niedzielna jest konieczna tym bardziej, że nie ma żadnego polskiego elementarza, żadnego polskiego miesięcznika czy innego czasopisma ani nawet katechizmu, na których młodzież mogłaby się poduczyć władania ojczystym językiem<sup>7</sup>. Niebezpieczeństwo utraty wiadomości szkolnych było zatem znaczne. Koniecznością szkoły niedzielnej jest także nauka języka polskiego<sup>8</sup>. Argumentacja przedstawiona Zarządowi Miejskiemu przez ks. Szafranka została rozpatrzona i choć negatywnie odniesiono się do nauki dziewcząt<sup>9</sup>, zgodzono się na prowadzenie zajęć dla chłopców w szkole niedzielnej. W roku 1844 rozpoczęły się zajęcia w bytomskiej szkole niedzielnej; przy czym odbywały się w budynku szkoły elementarnej. Z nauką dziewcząt sprawa szła znacznie bardziej opornie.

Nie wystarczyło jednak uzyskać zezwolenia władz miejskich na prowadzenie szkoły niedzielnej. Trzeba było przełamywać dotychczasowe pojęcia ogółu ludzi w stosunku do kontynuowania dalszej nauki dzieci. Ludzie bowiem nie byli przyzwyczajeni do kontynuowania nauki w jakiegokolwiek formie po ukończeniu szkoły elementarnej. Pamiętać ponadto należy o niskiej frekwencji szkolnej już na poziomie szkolnictwa elementarnego, co nie mogło pozostać bez znaczenia dla udziału młodzieży w szkole niedzielnej. Aby zmienić pojęcia ludzi względem tego novum, jakim była szkoła niedzielna, trzeba było co najmniej kilkunastu lat oddziaływania i to wielostronnego. Po założeniu szkoły niedzielnej frekwencja młodzieży była bardzo niska; uczestnictwo w niej nie było zresztą obowiązkowe. Nie było żadnego istotnego czynnika kontroli czy możliwości wywierania nacisków na wychowawców i rodziców młodzieży. Zaledwie dziesięć procent ogółu młodzieży uczestniczyła w zajęciach niedzielnych. W niejednym dokumencie spotykamy się z analizą tego stanu rzeczy. Targi niedzielne, brak zainteresowania ze strony mistrzów i rodziców, wagary uczniów podawane są jako czynniki istotne niskiej frekwencji<sup>10</sup>. Także w następnych latach sytuacja niewiele się poprawiła. Dobrowolność uczestnictwa, brak zainteresowania i zrozumienia dla nauki oraz niepowiązanie nauczania niedzielnego z dopuszczaniem do egzaminów czeladniczych były przyczynami niskiej frekwencji. Dla sprawy nauczania niedzielnego należało zdobyć mistrzów; to zaś był dość długotrwały

Tamże, Dokument z 28. 8. 1844. „Der Hauptnutzen aber, die Sonntagsschulen stiften ist die Überwachung und Verwahrung der Jugend vor sittlichem Verderben”.

<sup>7</sup> Tamże, Dokument z 21. 5. 1844. „...es ist kein einziges polnisches Lesebuch vorhanden, keine polnische Monattschrift... kein polnischer Katechismus”.

<sup>8</sup> Tamże, Entwurf zur Einrichtung resp. Erweiterung der Sonntagsschule. „...Um die Klassen nicht zu sehr überfüllen, wäre eine Trennung der Schüler ihrer Sprache nach angemessen...”.

<sup>9</sup> Tamże, List Magistratu z dnia 31. 8. 1844. Magistrat odwołuje się na prawo z 18. 5. 1801 r., według którego dziewczęta nie są „Verpflichtet” do wykształcenia zawodowego, i że względem nich nie możnaby stosować żadnego przymusu, gdyby szkoła dla nich założono.

<sup>10</sup> Tamże, List ks. Szafranka bez daty; Gramer, s. 275; L. Altaner, *Das Berufs- und Fachschulwesen der Stadt Beuthen OS*, W: Festbuch 1925, s. 87

proces. Sytuacja ogólna młodzieży jednak nie poprawiała się; ogólnie skarżono się na zachowanie młodzieży; wprost twierdzono, iż młodzież jest rozwydrzona. Nie było żadnych konsekwencji względem zachowania się zwłaszcza chłopców. Bardzo powoli zmieniał się też ogólny klimat ludności w stosunku do nauczania młodzieży. Trzeba było nawet wynaleźć pewne bodźce zastraszenia czy dopingu. Powoli wytworzył się zwyczaj, iż dopuszczanie do egzaminu czeladniczego uzależniano od uczestnictwa w szkole niedzielnej<sup>11</sup>. W roku 1866 wprowadzono pewien dodatkowy czynnik kontroli nauczania w szkole niedzielnej. Mianowicie jeden z księży parafialnych sprawdzał obecność uczniów, zaś rodziców i opiekunów upominano, o ile nie wysyłali podopiecznych na zajęcia w szkole<sup>12</sup>. Naukę, mimo tych trudności, kontynuowano systematycznie. Choć brakuje dokładniejszych materiałów dotyczących programu itp. spraw, to przecież wiemy, iż np. w 1870 roku do szkoły niedzielnej uczęszczało regularnie 200 uczniów, którzy podzieleni byli na trzy klasy, przy czym w jednej językiem wykładowania był polski<sup>13</sup>. Nadal zdobywano ludzi odpowiedzialnych za sprawy nauczania zawodowego. Założono Katolickie Stowarzyszenia dla mistrzów i czeladników. Przy poparciu zwłaszcza tego pierwszego stowarzyszenia poszerzono nauczanie w szkole niedzielnej o zajęcia zawodowe<sup>14</sup>, zaś w 1874 r. wprowadzono lekcję rysunku. I tak powoli bytomska szkoła niedzielna grawitowała w kierunku pełnej szkoły zawodowej względnie przemysłowej (Gewerbeschule). Poziom nauczania musiał się znacznie poprawić, także frekwencja, skoro na wniosek powiatowego inspektora szkolnego — Składnego przy poparciu tzw. Gewerbeverein władze szkolne akceptowały szkołę zawodową dla wszystkich rzemieślników<sup>15</sup>. Jako szkoła tego typu była szkoła bytomska jedną z najstarszych w całych Prusach; niektórzy zaś twierdzą, że najstarszą<sup>16</sup>.

Trudne były początki szkoły niedzielnej; nie miała ani entuzjastów, ani gmachu, ani nie było zainteresowania ze strony władz i sfer kapitalistycznych, ani nawet wyraźnie wykrystalizowanego programu nauczania. Wskutek uporu ówczesnego proboszcza szkoła przetrwała wszystkie trudności a nawet rozwijała się. Gewerbliche Berufsschule została rozbudowana w roku 1901; poszerzono liczbę przedmiotów zawodowych. Młodzież była zobowiązana uczestniczyć w niej aż do osiemnastego roku życia, tj. do zdania egzaminu czeladniczego. Od 1897 roku prowadzono przy tej szkole różnego rodzaju kursy fachowe, tzw. Freiwillige Fachkurse,

<sup>11</sup> Tamże, B. XXIV, 2, nr 259, Kanzel Vermeldungen 1860—63, niedziela IV adwentu 1861. Grozi się uczniom zaniebującym naukę czasowym odsunięciem od egzaminu czeladniczego.

<sup>12</sup> Tamże, nr. 260, Kanzelvermeldungen 1864—68, 21. 10. 1866. „Von heute ab wird jeden Sonntag einer der Priester persönlich sich überzeugen gehen, ob die betreffenden Eltern, Meister, Hauswirthe u. Vormünder in gesetzlicher Weise auf den Besuch der sonntäglichen Wiederholungsschule dringen”.

<sup>13</sup> Tamże, B. III d, 5, Revisionsprotokoll pro 1870, nr. G. Podaje, że liczba uczniów wynosiła aż 658. Być może, iż ta liczba dotyczy zobowiązanych do uczestnictwa; faktycznie jednak uczęszczało na zajęcia nie więcej niż ok. 200 chłopców.

<sup>14</sup> F. Gramer, *Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien*, Bytom 1882, s. 275/6. L. Altaner, *Das Berufs- und Fachschulwesen der Stadt Beuthen OS*, W: *Lehrbuch 1925*, Bytom 1925, s. 87.

<sup>15</sup> Altaner, dz. cyt., s. 86.

<sup>16</sup> B. Hein, *Das Schulwesen in Beuthen OS*, W: *Festschrift 1906*, s. 41. Szkoła liczyła wtedy 500 uczniów w 16 klasach; por. L. Altaner, dz. cyt., s. 87-89.

szczególnie z dziedziny budownictwa i metalurgii. W latach 1904—1907 prowadzono kursy specjalizacyjne na wyższym poziomie dla czeladników oraz kursy mistrzowskie.

Dodać również należy, że dzięki staraniom nauczycieli katolickich, otwarto przy szkole zawodowej bursę dla młodzieży rzemieślniczej, tzw. Lehlingsheim. Powstała w 1901 roku i trwała z przerwą w latach 1906—1909 przez cały czas. Młodzież znajdowała w tej bursie dobre warunki wychowawcze. Stanowiła też ośrodek integracji życia młodzieży rzemieślniczej na terenie miasta<sup>17</sup>.

2) Starania dotyczące nauczania dziewcząt, które ukończyły szkołę elementarną z roku 1844 nie zakończyły się wtedy sukcesem. Zrozumienie dla nauki dziewcząt było jeszcze mniejsze w środowisku bytomskim. Namiastkę nauczania zawodowego dla dziewcząt udało się zrealizować dopiero w 1853 roku, a więc prawie po dziesięciu latach działalności szkoły niedzielnej dla chłopców. Szkoła nauczania zawodowego dla dziewcząt powstała wtedy w formie tzw. Industrieschule — szkoły przemysłowej. Właściwszą nazwą byłaby: szkoła robót ręcznych. Od razu powstały dwie klasy, a kierowniczką była pani Henrietta Koch<sup>18</sup>. Początkowo nauczano głównie robót kobiecych. Wydaje się, że pierwszy rok nauczania w szkole przemysłowej stanowił okres próby. Wynika to z faktu, iż dopiero w roku następnym (1854) ułożono „Statuty żeńskiej szkoły przemysłowej w Bytomiu Górnym”<sup>19</sup> i że właściwie dopiero od 1 czerwca 1854 szkoła ta istniała formalnie. Zajęcia prowadzono w gmachu szkoły elementarnej przy Placu Klasztornym.

Do żeńskiej szkoły przemysłowej formalnie mogły uczęszczać nie tylko córki górników należących do Spółki Brackiej, lecz także inne dziewczęta zarówno z miasta jak osad przemysłowych i to niezależnie od wyznania<sup>20</sup>. Faktycznie jednak nie dopuszczano do nauki dziewcząt, których rodzice nie należeli do Spółki Brackiej, a to głównie z powodu braku miejsc w przeładowanych klasach<sup>21</sup>. Wskazywałoby to na powiązania, przynajmniej finansowe, żeńskiej szkoły przemysłowej ze Spółką Bracką. Początkowo żeńska szkoła przemysłowa borykała się z licznymi trudnościami finansowymi. Zarząd Miejski zobowiązał się pokryć koszty nauki dla biednych dziewcząt zaś Urząd Górniczy wyrównywał należności za naukę dziewcząt — córek górników<sup>22</sup>. Także rodzice musieli ponosić drobne koszty za naukę młodzieży żeńskiej.

W roku formalnego potwierdzenia żeńskiej szkoły przemysłowej kierownictwo przejęły od pani Koch cztery nauczycielki: panie Fukas — matka i córka oraz Schott — matka i córka. Kierowniczką była p. Fukas — matka. W roku 1854, a więc w roku formalnego zaistnienia, nauczaniem objętych było 158 dziewcząt; w tym 95 z miasta, 35 z Rozbarku i 28

<sup>17</sup> Altaner, dz. cyt., s. 91.

<sup>18</sup> A. P. Byt., B, III d, 7, Kontrakt między ks. Szafrankiem a Henriettą Koch z 20. 9. 1853.

<sup>19</sup> Tamże, Statuten der weiblichen Industrieschule zu Ober Beuthen seit dem 20. 6. 1854.

<sup>20</sup> Tamże, Statuten, pkt. 2 i 3.

<sup>21</sup> Tamże, Notatka ks. Szafranka z 22. 6. 1854.

<sup>22</sup> Tamże, List ks. Szafranka do Königliches Bergamt z 26. 7. 1854; list ks. Szafranka do nauczycieli z 5. 9. 1854.

z Szombierek<sup>23</sup>. Personel nauczycielski zmieniał się ciągle, prawdopodobnie z braku odpowiedniej stabilizacji szkoły. W 1855 r. kierownictwo objęła pani Drivier; uczyły panie Fukas, Maria Schott i Albina Müller. Nauczanie obejmowało faktycznie ponad 200 dziewcząt, choć formalnie zgłoszonych było tylko 95 osób<sup>24</sup>. Żeńska szkoła przemysłowa musiała walczyć o swoją egzystencję materialną. Wprawdzie Spółka Bracka pokrywała niektóre koszty, niemniej były to sumy niewystarczające. Kierownictwo żeńskiej szkoły przemysłowej prosiło Zarząd Miejski o zwiększenie dotacji finansowych. Ten do uprzednio przyznanej sumy rocznej 180 talarów<sup>25</sup> dołączył pięciotalarowe wsparcie miesięczne<sup>26</sup>. W roku 1858 wzrosła liczba uczennic do 260. W 1861 kierownictwo szkoły objęła pani Lonczig, żona jednego z miejscowych nauczycieli<sup>27</sup>, prowadząc ją wspólnie z dwiema nauczycielkami.

Po zaangażowaniu w bytomskim szkolnictwie miejskim Sióstr Szkolnych de Notre Dame przejęły one także nauczania zajęć zawodowych. Od razu podniosła się liczba dziewcząt objętych nauczaniem przedmiotów zawodowych. W 1870 roku liczba objętych nauczaniem w żeńskiej szkole zawodowej wynosiła już 720 dziewcząt, które podzielono na dziesięć klas<sup>28</sup>.

Nauczanie zawodowe stanowiło sprawę trudną, ale zasadniczą. Jego geneza wiąże się ze zmianami w środowisku społecznym wynikającymi z procesów uprzemysłowienia oraz z problematyką młodzieżową tworzących się ośrodków przemysłowych. Ciekawe jest poza tym zjawisko, że zarówno w przypadku szkoły niedzielnej dla chłopców jak również przy zakładaniu żeńskiej szkoły przemysłowej, ich założyciel — ks. Szafranek — stawia niejako władze miejskie przed pewnymi faktami dokonanymi. Najpierw jeden i drugi zakład prowadzi zajęcia, a dopiero później następuje formalne potwierdzenie względnie legalizacja ze strony władz miejskich. Miejscowy proboszcz zdaje się być osobowością, która najbardziej aktywnie krzątała się wokół powstania i rozwoju szkolnictwa zawodowego i z największym uporem trwała przy ich istnieniu w momentach licznych trudności.

3) Najprawdopodobniej istniała w Bytomiu pod koniec lat czterdziestych XIX wieku także szkoła zawodowa (Kaufmännische Lehrlingsschule), która miała powstać z inicjatywy miejscowego związku kupców. Nauczano w niej zawodu kupieckiego a uczestnictwo miało być w niej dobrowolne. Po kilku latach działalności miała jednak upaść<sup>29</sup>. Zagadnienie szkolnictwa kupców podjęto dopiero na nowo w roku 1893. Ułożono wtedy „Statut szkoły zawodowej dla kupców”, która miała stanowić obowiązkową szkołę kształcenia zawodowego dla kupców. Nosila nazwę Kauf-

<sup>23</sup> Tamże, List ks. Szafranka z 5. 9. 1854 do Ministerstwa Handlu, Rzemiosła i Robot Publicznych w Berlinie.

<sup>24</sup> Tamże, List ks. Szafranka z dnia 13. 6. 1856 do Zarządu Miejskiego.

<sup>25</sup> Gramer, dz. cyt., s. 275.

<sup>26</sup> A. P. Byt., B, III d, 7, List Zarządu Miejskiego z 19. 7. 1856 komunikuje księdzu Szafrankowi uchwałę Magistratu z 10. 7. 1856 roku: „Der hiesigen Industrieschule wird noch eine fernere monatliche Unterstützung von 5 Thalern bewilligt”.

Gramer, dz. cyt., s. 276.

<sup>28</sup> A. P. Byt., B, III d, 5, Revisionsprotokoll pro 1870, nr. F.

<sup>29</sup> K. Terzka, *Das kaufmännische Bildungsschulwesen in Beuthen OS, W: Festbuch 1925, s. 92*; por. A. Weiss, *Das kaufmännische Bildungswesen in der Stadt Beuthen OS, W: Handbuch der Katholiken, s. 77*.

männische Berufsschule Mieściła się przy ul. Webera. Uczniowie zawodu kupieckiego byli zobowiązani uczęszczać do niej aż do ukończenia osiemnastego roku życia. Liczba uczniów systematycznie wzrastała; nic dziwnego, skoro od razu była szkołą obowiązkową. W roku 1909 liczyła już cztery klasy. Prócz praktyki kupieckiej uczniowie byli zobowiązani do wysłuchania czterech godzin wykładów teoretycznych tygodniowo. Początkowo do szkoły kupieckiej uczestniczyli wyłącznie chłopcy; od roku 1908 także dziewczęta. Aż do roku 1920 prowadzona była przez związek kupców, po czym Zarząd Miejski objął patronat nad wszystkimi typami dokształcania zawodowego<sup>30</sup>.

Dodać trzeba, że jeszcze przed pierwszą wojną światową ze szkołą handlową względnie kupiecką związana była bursa tzw. Heim für junge Kaufleute. Prowadziła szeroko zakrojoną pracę kulturalno-wychowawczą oraz inicjowała ruch sportowy i turystyczny<sup>31</sup>.

Od początku istnienia szkoła handlowa prowadziła systematycznie kursy kupiectwa dla mężczyzn i kobiet. Działalność ta doprowadziła do założenia w dniu 5 listopada 1906 r. Miejskiej Szkoły Handlowej dla kobiet i dziewcząt (Städtische Handelsschule für Frauen und Mädchen). Od roku 1912 prowadzono w niej również zajęcia dla chłopców. Od 1907 roku organizowano systematycznie kursy handlowe dla zdolniejszych uczniów, które były nastawione głównie na handel zagraniczny; w skład przedmiotów nauczania wchodziły języki obce. Szkoły handlowe czy kupieckie spotykały się z trudnymi warunkami lokalowymi. Rozwiązało je dopiero zbudowanie nowego gmachu szkoły handlowej przy ul. Webera<sup>32</sup>.

Z nakreślonego obrazu powstania i rozwoju szkolnictwa zawodowego wynika, że przechodziło ono od form elementarnych, dobrowolnych i niejako załączkowych do form coraz bardziej wykształconych, rozbudowanych i obowiązujących. W roku 1914 stan szkolnictwa zawodowego w Bytomiu przedstawia się następująco<sup>33</sup>:

Szkoła — Klas	Uczniów		Wyznanie						Za- miejscowi	
	chł.	dz.	rz-kat		protest.		moż.		chł.	dz.
			chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.		
1. Szkoła zawodo- wa chłop. — 51	1005	264	904	250	84	12	17	2	201	64
2. Kursy fachowe — 1	22	—	21	—	1	—	—	—	10	—
3. Kupiecka szkoła zawodo- wa — 14	235	134	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Szkoła hand- lowa — 4	21	75	19	59	2	14	—	2	12	36
<b>Razem: — 70</b>	<b>1283</b>	<b>473</b>	<b>994</b>	<b>309</b>	<b>87</b>	<b>26</b>	<b>17</b>	<b>4</b>	<b>223</b>	<b>100</b>

<sup>30</sup> Terzka, j. w., s. 93-94.

<sup>31</sup> Tamże, s.94-95; por. A. Weiss, dz. cyt., s. 79.

<sup>32</sup> Tamże, s. 94.

<sup>33</sup> Schoerner (red.), *Statistisches Handbuch*, Beuthen OS 1925, s. 122, nr. 1b3.



Interesujące wydaje się być zjawisko, że protestanci, którzy przecież w innych regionach tak silnie przyczynili się do rozwoju szkolnictwa zawodowego, właśnie w Bytomiu nie przejawiali większych inicjatyw. Jest to może o tyle zrozumiałe, iż w Bytomiu protestanci należeli przeważnie do inteligencji i administracji, stąd kładli większy może nacisk na szkolenie średnie swoich dzieci i w tej dziedzinie uwidaczniają się, jak to jeszcze zobaczymy, większe inicjatywy. Także uczestnictwo dzieci protestanckich i żydowskich w szkolnictwie zawodowym jest proporcjonalnie mniejsze w stosunku do ogólnej struktury wyznaniowej ludności; protestanci stanowili przeciętnie około 10% globalnej liczby ludności miasta, zaś protestanckie dzieci stanowiły jedynie około 5% uczniów szkół zawodowych.

W związku z rozwijającym się szkolnictwem zawodowym w Bytomiu wspomnieć jeszcze należy, iż przed pierwszą wojną światową w 1909 roku założono w Bytomiu jeszcze Państwowe Seminarium Nauczycielskie dla dziewcząt (Lehrerseminarium). Miało ono katolicki charakter wyznaniowy i stanowiło uczelnię typu wyższego. Z Seminarium nauczycielskim związany był zakład przygotowawczy do zawodu nauczycielskiego tzw. Präparandenanstalt. W sześciu klasach uczyło się w 1914 r. około 200 kandydatek do zawodu nauczycielskiego<sup>34</sup>.

### C. Szkolnictwo średnie

Lata pięćdziesiąte XIX stulecia postawiły przed mieszkańcami Bytomia także zagadnienie szkolnictwa średniego tak chłopców jak dziewcząt. Zostało ono dostrzeżone przez kompetentnych ludzi. Tu należałoby się przyglądnąć wysiłkom i efektom w tej dziedzinie szkolnictwa.

1) Gdy idzie o zakład nauczania średniego dla dziewcząt, to starania musiały zacząć się dość wcześnie. Brakuje jednak materiałów, które by je ilustrowały. W każdym razie już w 1853 roku istniała w Bytomiu prywatna szkoła średnia dla dziewcząt. W ogóle w tych czasach modne były tzw. szkoły prywatne nie tylko średnie, ale nawet elementarne. Szkoły typu średniego dość często, zwłaszcza gdy wykazywały się wysokim poziomem nauczania i wynikami, otrzymywały prawa państwowe. W Bytomiu tego typu szkołę prywatną na poziomie średnim tzw. Höhere Töchterschule założyła pani Angelika Franklin. Zanim doszło do jej otwarcia reklamowano ten zakład w miejscowej prasie<sup>35</sup>. Większość uczennic pochodziła z rodzin protestanckich i żydowskich. Fakt ten wydaje się być zrozumiałym, gdyż wyższe warstwy społeczne w mieście i okolicy składały się przeważnie z ludności wspomnianych wyznań.

Prywatna szkoła pani Franklin borykała się z licznymi trudnościami; najważniejsze zaś wynikały z napięcia między katolikami z jednej strony a protestantami z żydami z drugiej. Napięcia te wynikały zresztą z ogólnego klimatu międzywyznaniowego na Śląsku w połowie XIX wieku<sup>36</sup>. W Bytomiu zaś nie dopuszczono do udziału w tzw. korrewizoracie ani protestanckiego pastora ani żydowskiego rabina, gdy idzie o szkołę prote-

<sup>34</sup> P. Reinelt (red.), *Handbuch der Katholiken von Beuthen OS und Rossberg OS*, s. 68-70.

<sup>35</sup> Gramer, dz. cyt., s. 270; por. A. P. Byt. B, III d 1, zachowany jest wycinek reklamowy z jakiejś gazety.

<sup>36</sup> M. Pater, *Katolicki ruch polityczny na Śląsku w latach 1848—1871*, Wrocław 1967, s. 117-143.

stancką i żydowską. Ci odczuwali to jako akt niesprawiedliwości i zaprotestowali w ten sposób, że konsekwentnie zdążali do rozłożenia szkoły pani Franklin. Zakazali mianowicie dzieciom protestanckim i żydowskim uczestnictwa w jej szkole. Wskutek tego znacznie zmniejszyła się liczba uczennic i pani Franklin zmuszona była zamknąć swoją szkołę w 1863 roku<sup>37</sup>. Rozwiązanie szkoły pani Franklin nie zakończyło napięcia. Rozwiązanie tej szkoły wspólnie wykorzystali protestanci i żydzi, przy czym inicjatorami byli protestanci, którzy sami założyli prywatną szkołę dla dziewcząt. Zdobyli mianowicie koncesję od władz dla pani Nack. Ta po prostu przejęła żydowskie i protestanckie dziewczęta od pani Franklin i od razu w 1863 roku rozpoczęła zajęcia. Szkoła pani Nack istniała przez długie lata; najpierw jako szkoła prywatna, a dopiero po pierwszej wojnie światowej dr Stephan, burmistrz bytomski, postarał się o przejęcie tej szkoły pod kuratelę Zarządu Miejskiego. Została ona wtedy przekwalifikowana na Niemiecką Miejską Szkołę Realną (Städtische Deutsche Oberrealschule). W szkole tej zawsze była przewaga dziewcząt protestanckich i żydowskich<sup>38</sup>.

Rywalizacja między wyznaniem w dziedzinie szkolnictwa średniego doprowadziła do tego, iż z kolei katolicy byli w opozycji do szkoły pani Nack. Nie mając na tyle wysoko wykwalifikowanych sił nauczycielskich zdążali do sprowadzenia do Bytomia Sióstr Szkolnych de Notre Dame, aby zatrudnić je nie tylko w szkolnictwie elementarnym, ale również średnim. Myślano bowiem realnie o otwarciu katolickiego zakładu nauczania średniego dla dziewcząt. W związku z tym założono w 1863 roku „Komitet świeckich katolików dla założenia katolickiej szkoły wyższej dla dziewcząt wraz z pensjonatem”, w skład którego wchodził znani i wpływowi mieszkańcy miasta<sup>39</sup>. Protestanci zarzucali wtedy powszechnie katolikom na Śląsku nietolerancję. Zwłaszcza starania o założenie katolickiej szkoły średniej dla dziewcząt zostały okrzywane jako „klerykalne, nietolerancyjne plany” Zarząd Miejski, w skład którego wchodziło nieproporcjonalnie w stosunku do struktury wyznaniowej miasta dużo protestantów i żydów, sprzeciwiał się początkowo sprowadzeniu Sióstr Szkolnych do Bytomia. Zresztą, nawet wśród katolickich nauczycieli panowała niechęć na względem sióstr opinia, gdy idzie o umiejętności nauczania<sup>40</sup>. Komitet świeckich katolików stanowił społeczny element starający się wpłynąć na politykę Zarządu Miejskiego w tej sprawie. Wreszcie po długich staraniach Komitet osiągnął swój cel, a Siostry Szkolne mogły sprowadzić się do miasta jeszcze w 1865 roku. Wnet też Siostry Szkolne doprowadziły do otwarcia Prywatnej wyższej szkoły dla dziewcząt (Höhere Private Katholische Töcherschule), bo już w 1869 roku<sup>41</sup>. Początkowo prowadzono za-

<sup>37</sup> A. P. Byt., B, III c, 1, Spezieller Bericht z 12. 11. 1869.

<sup>38</sup> P. Reineit, *Humboldt Schule, W: Handbuch der Katholiken*, s. 81.

<sup>39</sup> A. P. Byt., B, III c, 1, W skład Komitetu wchodziłi wpływowi katolicy z miasta, jak np. burmistrz Erbs, radca sanitarny Dr Heer, prokurator Schroeder, ks. Szafrańek, dyrektor dóbr Vüllers, mistrz piekarski Sosna, dyrektor huty Kremski, mistrz rzeźniczy Klaklik, kupiec Potyka, redant Nowak.

<sup>40</sup> Tamże, Spezieller Bericht z 12. 11. 1869.

<sup>41</sup> Np. Gramer miał się wyrazić: „Bevor man die Schwestern berief, hätte man sich doch überzeugen sollen ob diese Weibsbilder überhaupt vom Unterrichten etwas verstünden”, Zob. N. Bontzek, *Die Armen Schulschwestern D.N.D. an der Elementarschulen zu Beuthen OS*, Beuthen 1879, s. 13.

jęcia w prywatnym domu pana Sollicha przy ul. Krzyżowej. W pierwszym roku nauczania liczba uczennic była stosunkowo mała; w trzech klasach było zaledwie 49 dziewcząt. Zajęcia prowadziło pięć siostr i dwie nauczycielki świeckie pod kierownictwem siostry Franciszki von Clausen<sup>42</sup>. Gdy szkoła Sióstr Szkolnych prowadziła już normalne zajęcia, wtedy ks. Szafrańek musiał tłumaczyć się w kurii wrocławskiej z tego, iż doprowadził do założenia szkoły bez szczegółowej korespondencji z nią<sup>43</sup>. Zakład prowadzony przez Siostry Szkolne rozwijał się dobrze, zaś nauczanie obejmowało coraz liczniejsze grono dziewcząt<sup>44</sup>:

Rok szk.	Liczba	Rok szk.	Liczba
1871/72	72	1875/76	182
1872/73	81	1876/77	171
1873/74	115	1877/78	175
1874/75	193	1878/79	165

Początkowo Kulturkampf spowodował zmniejszenie się liczby uczennic. Natomiast rozwiązanie szeregu zakładów prowadzonych przez Siostry Szkolne w innych ośrodkach przyczyniło się do pozyskania wielu dobrych sił dla bytomskiej szkoły<sup>45</sup>. Usiłowania Kulturkampfu zmierzały zresztą do likwidacji bytomskiej szkoły średniej prowadzonej przez Siostry Szkolne. Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa szkolnictwa miała być rozwiązana już 1 października 1878 roku, lecz interwencja burmistrza bytomskiego spowodowała, iż zakład przetrwał do zakończenia roku szkolnego w marcu 1879 r. Wtedy też nastąpiło rozwiązanie zakładu<sup>46</sup>. Należy jeszcze dodać, iż w marcu 1873 roku przeniesiono zajęcia do większego domu nadsztygara Lissa przy ul. Wolności.

Usunięcie Sióstr Szkolnych nie zlikwidowało samej szkoły. Przez trudne lata Kulturkampfu dotychczasowy zakład Sióstr Szkolnych prowadziły dwie siostry, mianowicie panie Knapp. O przejęcie tego zakładu przez nie postarali się wpływowi katolicy miasta. Zakład był przez nie prowadzony aż do roku 1892. Wtedy Siostry Szkolne mogły powrócić do miasta i ponownie otrzymały koncesję na prowadzenie swej dawnej szkoły<sup>47</sup>.

Siostry Szkolne otwały swój zakład w domu inspektora górniczego Muschialika przy ul. Piekarskiej 16. Szkoła prowadzona przez siostrę Różę Weinert cieszyła się od razu ogromnym wzięciem; systematycznie wzrastała liczba uczennic<sup>48</sup> tak, iż pomieszczenia wnet okazały się niewystarczające. Siostry zbudowały nowy gmach szkolny, który został oddany do użytku w roku 1894. Gmach ten trzeba było jeszcze przed rokiem 1909

<sup>42</sup> A. P. Byt., B, III c, 1, Spezieller Bericht z 12. 11. 1869.

<sup>43</sup> Tamże, fascykuł zawiera artykuł informacyjny z jakiejś gazety.

<sup>44</sup> Schulchronik, s. 2.

<sup>45</sup> A. P. Byt., B, III c, 1, List Kurii Wrocławskiej z 2. 10. 1869; odpowiedź ks. Szafrańka z 12. 11. 1869.

<sup>46</sup> Schulchronik, passim.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

rozbudować<sup>49</sup>. Przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej nastąpiła dalsza rozbudowa szkolnictwa średniego prowadzonego przez Siostry Szkolne. W roku 1914 prowadziły bowiem już dwie szkoły średnie: Szkołą św. Jadwigi (St. Hedwig Schule), która miała charakter liceum, a później nadiuceum oraz Wyższą szkołę dla dziewcząt. (Höhere Mädchenschule), która była dziewięcioklasową szkołą średnią<sup>50</sup>. Obydwa zakłady prowadziły działalność do roku 1941, wtedy bowiem władze hitlerowskie zakazały siostronom działalności dydaktycznej<sup>51</sup>. Z zakładami siostr związanych był pensjonat dla dziewcząt pozamiejscowych.

2) Bardzo wczesnie nurtowała mieszkańców miasta myśl o założeniu w Bytomiu katolickiego gimnazjum względnie szkoły realnej, szczególnie zaś władze szkolne. Była to myśl śmiała, lecz trudna w realizacji. Na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku, Bytom był niewielkim stonarkowo miastem; zdolniejsi i bardziej zamożni uczniowie szkoły elementarnej udawali się do gliwickiego gimnazjum celem kontynuowania dalszej nauki. Aby założyć fundamenty pod realizację tej myśli, ks. Szafranek już w 1842 roku starał się o fundację dla założenia katolickiego gimnazjum w Bytomiu. Realne kształty przybrała jednak ta fundacja dopiero w 1847 roku. Założono wtedy „Zrzeszenie byłych bytomskich uczniów gimnazjum gliwickiego”<sup>52</sup>. Przedstawiciele Zarządu Miejskiego widząc inicjatywę inteligencji bytomskiej — zorganizowanej w tym względzie przez ks. Szafranka — rozpatrywali plan założenia gimnazjum w Bytomiu w roku 1849<sup>53</sup>, ale z powodu trudności finansowych stolica najbardziej ludnego powiatu ówczesnych Prus musiała nadal zostać bez zakładu nauczania średniego. Sama myśl jednak nurtowała i była wielokrotnie dyskutowana. Przez podniesienie poziomu nauki, utworzenie tzw. klas rektorskich, bytomska szkoła elementarna przygotowywała uczniów do podjęcia nauki w szkołach średnich. Jak wykazują wypowiedzi rektora szkoły Gramera<sup>54</sup> i ks. Szafranka<sup>55</sup> bytomska szkoła elementarna przygotowywała rocznie od pięciu do piętnastu uczniów do nauki w gimnazjum, przy czym uczniowie ci szli najczęściej od razu do wyższych klas.

Od roku 1852 zauważa się wzmożenie pewnego rodzaju „nacisków” na władze miejskie ze strony władz szkolnych w sprawie założenia gimnazjum. Ciągłe podnoszono konieczność posiadania przez miasto gimnazjum względnie szkoły realnej<sup>56</sup>. Wydaje się, że inicjatorem tych „nacisków” był ks. Szafranek, który zresztą jako rewizor szkolny posiadał najdalej idące kompetencje w kierunku przeprowadzenia ewentualnej reformy szkolnictwa i miał w tej materii szerokie poparcie. Wspomniane „naciski” na władze miejskie trwały przez całe dziesięciolecie 1852—1862.

<sup>49</sup> A. P. Byt., bez sygnatury, Kirchliche Vermeldungs Bücher 1899—93, niedziela pasyjna 1892.

<sup>50</sup> Schulchronik.

<sup>51</sup> *Anstalten der Armen Schulschwestern von U. L. Fr. in Beuthen OS, W: Handbuch der Katholiken*, s. 82; por. *Die Lehr- und Erziehungsanstalten der Armen Schulschwestern v. U. L. Fr. Beuthen OS, W: Beuthen OS, Berlin 1929*, s. 78-80.

<sup>52</sup> Tamże, s. 83.

<sup>53</sup> Schulchronik.

<sup>54</sup> A. P. Byt., B, III c, 6, Beuthener Archipresbyter-Clerical-Stiftung für das Katholische Gymnasium Ober Beuthen von 1862—72, Stiftungsurkunde.

<sup>55</sup> Flaschel, *Beuthen in den letzten 40-Jahren, W: Heimatkunde von Beuthen*, t. III, s. 32.

Magistrat jednak odnosił się ciągle negatywnie do projektów i inicjatyw, uważając założenie gimnazjum za sprawę niemożliwą do zrealizowania. Jako powód podawał najczęściej biedę mieszkańców<sup>57</sup>. Wydaje się, że inne jeszcze były przyczyny tego negatywnego stanowiska Zarządu Miejskiego, mianowicie niechętna postawa protestantów i żydów, którzy także w tej sprawie dostrzegali rzekome przejawy nietolerancji.

Ks. Szafranek nie daje jednak za wygraną. Zdając sobie sprawę z trudności finansowych Zarządu Miejskiego, próbuje wyjść jeszcze z innymi inicjatywami. Zbiera skrzętnie pieniądze z kontraktów o najem i sprzedaż ziem parafialnych. Wysuwa nawet gotowy, przygotowany przez siebie plan lokalizacyjny przyszłego gmachu gimnazjalnego przedstawiając trzy warianty<sup>58</sup>. Rozmawia w sprawie założenia szkoły średniej z radcą szkolnym Polonskim. Zanim bowiem miał zawierać kontrakty kupna ziemi pod budowę gmachu chciał upewnić się. Ostatecznie zgodę na założenie gimnazjum w Bytomiu uzyskał ks. Szafranek 6 lutego 1865 roku. Zgodnie z przeprowadzonymi rozmowami z radcą szkolnym, gimnazjum bytomskie miało rozpocząć zajęcia w roku 1867 w wynajętych początkowo lokalach. Teraz ks. Szafranek wciągnął do pracy cały sztab ludzi świeckich, bardzo skądinąd wpływowych w mieście i najbliższej okolicy<sup>59</sup>. Zostaje też załatwiona sprawa kupna parceli od użytkowników ogrodów podwalnych<sup>60</sup> i szereg innych spraw.

W dniu 20 lutego 1865 roku odbyło się publiczne posiedzenie Zarządu Miejskiego, podczas którego stosunkiem głosów jedenaście do dziewięciu (byli to protestanci i żydzi) uchwalono wyznaniowo katolicki charakter przyszłego bytomskiego gimnazjum<sup>61</sup>. Po wielu dalszych pracach przygotowawczych wyznaczono terminy pierwszego egzaminu wstępnego oraz pierwszych zajęć, które miały się zacząć w dniu 2 maja 1867 roku. W przewidzianym terminie bytomskie katolickie gimnazjum miejskie rozpoczęło swoje normalne zajęcia w wynajętych lokalach. W latach 1867—1870 trwały prace budowlane przy nowym gmachu gimnazjalnym przy obecnej ulicy Moniuszki (obecnie mieści się w nim szkoła muzyczna). Liczba uczniów bardzo prędko wzrastała, zaś bytomskie miejskie gimnazjum katolickie — taka bowiem była oficjalna nazwa — wnet stało się

A. P. Byt., B, III d, 5, Zur Umformung der Katholischen Schule z 27. 3. 1855. Gramer pisze tym m. in.: „...Sind doch aus unserer Schule mehrere Hochangestellte Beamte, Offiziere, Doktoren, Juristen, Philologen, an 20 Geistliche, viele Lehrer... ohne weitere Schulen besucht zu haben, sind eine Menge Bau, Kaufleute, Schreiber, Unteroffiziere, Post, Schichtmeister, Steiger, geachtete Bürger und Handwerker vorgegangen...”

<sup>57</sup> Tamże, List Magistratu z 30. 1. 1862. „...die Bürgerschaft zu sehr verarmt ist, um die Mittel zu diesem... aufzubringen”.

<sup>58</sup> A. P. Byt., B, III c, 4, Zur Errichtung einer Realschule 1852—52.

<sup>59</sup> Tamże, List ks. Szafranka do Magistratu z 26. 3. 1855, „Ein Progymnasium, ja ein wirkliches Gymnasium in Beuthen ist längst mein Wunsch, das Projekt ist überreicht an den Königlichen Landrat. Aber dieses Institut, wie auch eine Realschule gehört nicht mehr in den Bereich einer Elementarschule”.

<sup>60</sup> Tamże, B, XVIII a, 1, Säegarten-Fundation in der Vorstadt verkauft zum Gymnasialbau, 1865—74, dokument z 30. 7. 1865.

<sup>61</sup> Tamże, List kwestora miejskiego Lucasa z 8. 8. 1865. Z ramienia Zarządu Kościelnego pracowali wokół tych spraw panowie: Mokrski, Taulitz, Bialas, Zabrzęski, Schubert i Kler; por. List z 8. 9. 1865 r.

jednym z najlepszych w całej prowincji. Podobno poziomem nauki ustępowało jedynie słynnemu gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu <sup>62</sup>.

W okresie Kulturkampfu gimnazjum bytomskie przeżywało liczne trudności, aż wreszcie zostało upaństwowione w roku szkolnym 1888/1889. Jednak ówczesny pruski minister kultu Bosse pismem z dnia 20 lipca 1892 r. przyobiecwał, iż przez akt upaństwowienia nie zostanie zlikwidowany konfesyjnie katolicki charakter bytomskiego gimnazjum <sup>63</sup>. Wielką liczbę uczniów i maturzystów zawdzięcza bytomskie gimnazjum między innymi także założeniu w mieście Konwiktu katolickiego dla chłopców w roku 1887 <sup>64</sup>. Dopiero podczas pierwszej wojny światowej zmieniono oficjalną nazwę bytomskiego gimnazjum na Königliches Hindenburg Gymnasium <sup>65</sup>.

Po ukończeniu prac związanych ze staraniami o założenie gimnazjum jego inicjator ks. Szafranek rozpoczyna następną akcję. Mianowicie chce zdobyć środki finansowe dla biedniejszych uczniów pochodzących z rodzin robotniczych. Tej młodzieży bowiem należało w pierwszym rzędzie umożliwić naukę. Głównym bowiem założeniem działalności ks. Szafranka było, aby właśnie dzieci z najniższych klas społecznych mogły z nauki korzystać. W celu zdobycia potrzebnych środków finansowych zwraca się najpierw do zarządu Spółki Brackiej. Argumentuje generalnie: dzieci robotnicze absolutnie nie mogą być pozbawione możliwości dalszego, pozaelementarnego kształcenia. Proponuje zarządowi powołanie do życia organizacji wspierającej biedniejszych uczniów z rodzin robotniczych i prosi o wyasygnowanie pewnych sum. Motywem pomocy powinno być popieranie warstw ludowych w ich pędzie do prawdziwej cywilizacji i kultury <sup>66</sup>. Następnie zwraca się do rejencji opolskiej o pomoc dla dzieci hutników i górników uczących się w bytomskim gimnazjum <sup>67</sup>. Starania te kończą się odpowiedziami negatywnymi, a w najlepszym razie milczeniem. Pozostaje jeszcze możliwość zorganizowania społecznych i prywatnych stypendiów. Sam ks. Szafranek zakłada fundacje, z których procenty zostały przeznaczone dla najlepszego utrakwisty pochodzącego z okolic Bytomia <sup>68</sup>. Istniało jeszcze szereg innych stypendiów, jak np. biskupa Włodarskiego, sufragana wrocławskiego <sup>69</sup>. Charakter prawny stypendiów uregulował Zarząd Miejski Bytomia w 1872 roku <sup>70</sup>. Po upaństwowieniu bytomskiego gimnazjum poprawiła się jego sytuacja materialna.

3) Istnienie gimnazjum na terenie miasta z biegiem lat nie zaspokajało potrzeb nauczania średniego chłopców. Stąd też dr Sobczyk zakłada

<sup>62</sup> Tamże, List Magistratu z 26. 7. 1872 podaje, iż aktu kupna dokonano 18. 10. 1865 r.

<sup>63</sup> S. Macha, *Handschriftliche Nachträge zu Gramers Chronik von Beuthen von 1863*, „Aus dem Beuthener Lande” 1 (1924), nr. 24—25; por. „Beuthener Stadtblatt, Amtliches Organ der städtischen Verwaltung nr. 12 z 20. 3. 1867.

<sup>64</sup> Flaschel, art. cyt., s. 32.

<sup>65</sup> P. Reinelt, *Staatliches Hindenburg Gymnasium*, W: *Handbuch der Katholiken*, s. 69—70.

<sup>66</sup> Mieścił się najpierw na ul. Wolności potem w 1890 r. przeniesiono Konwikt do nowozbudowanego gmachu przy ul. Roosevelta.

<sup>67</sup> Reinelt, dz. cyt., s. 70.

<sup>68</sup> A. P. Byt., B, III c, 7, List ks. Szafranka z 19. 9. 1867 do Zarządu Spółki Brackiej.

<sup>69</sup> Tamże, List do Rejencji Opolskiej z 2. 12. 1867 r.

<sup>70</sup> Tamże, dokument z 16. 8. 1868.

w Bytomiu prywatną wyższą szkołę (Private Höhere Schule Dr Sobczyk's), która mieściła się przy ul. Sądowej 5. Szkoła ta przygotowywała chłopców do nauki gimnazjalnej na poziomie różnych klas. Szkołę po Sobczykku przejął Fliegner <sup>71</sup>.

Założenie prywatnej szkoły nie rozwiązało jednak sprawy nauczania szerszych kręgów młodzieży zwłaszcza, że szkoła prywatna była w zasadzie pełnopłatna. Dla bytomskiego środowiska była przeto raczej niedostępna, gdyż było to środowisko robotnicze a konsekwentnie niezamożne. Dlatego od lat osiemdziesiątych XIX wieku dojrzała myśl o założeniu szkoły typu realnego; idea ta znajdowała coraz szersze grono zwolenników. Jednakże dopiero 1 maja 1897 roku założono Miejską katolicką szkołę realną (Städtische Katholische Realschule). Początkowo zajęcia odbywały się w budynku straży pożarnej; pierwszymi wykładowcami byli dr Flaschel i Reimann <sup>72</sup>. W listopadzie 1897 oddano do użytku adaptowany budynek szkolny przy obecnej ul. dra Rostka. W dniu 10 marca 1898 roku Zarząd Miejski podjął uchwałę dotyczącą budowy nowego gmachu szkoły realnej przy placu Gen. Sikorskiego. Budowa trwała w latach 1900—1903. Liczba uczniów była od razu bardzo wielka, przy czym do szkoły realnej uczęszczało zawsze proporcjonalnie dużo uczniów-protestantów i żydów; przeciętnie 40—50% uczniów pochodziło z wspomnianych grup wyznaniowych. Po zbudowaniu nowego gmachu szkoły realnej podniesiono ją do rangi tzw. Oberrealschule. W 1906 roku odbywały się w niej pierwsze egzaminy dojrzałości <sup>73</sup>.

Przedstawiliśmy genezę, rozwój oraz proces budowy gmachów bytomskich szkół średnich. W ciągu drugiej połowy XIX wieku powstały w Bytomiu trzy zakłady nauczania średniego dla dziewcząt i trzy dla chłopców. W roku 1914 stan szkolnictwa średniego wraz z liczbą uczniów przedstawiał się następująco: <sup>74</sup>

Nazwa szkoły	Liczba uczniów		
	katolików	protestantów	żydów
1. Państwowe gimnazjum katolickie	473	96	51
2. Miejska katolicka szkoła realna	278	121	68
3. Szkoła prywatna Fliegnera	90	20	8
4. Miejska niemiecka szkoła realna dla dziewcząt	21	213	128
5. Prywatne liceum św. Jadwigi	791	—	—
6. Prywatna wyższa szkoła dla dziewcząt	568	—	—
<b>R a z e m:</b>	<b>2 221</b>	<b>450</b>	<b>255</b>
w tym: chłopców:	941	237	127
dziewcząt:	1 280	213	128

<sup>71</sup> P. Reinelt, *St. Trinitas Beuthen OS feiert sein goldenes Jubiläum*, s. 57. Podaje tam wiadomość o istnieniu stypendium biskupa Adriana Włodarskiego; por. A. P. Byt., B, III c, 7, Stypendium ks. Szafranka z 7. 8. 1870; Sybillen Stipendium z 2. 8. 1870.

<sup>72</sup> A. P. Byt., B, IIIc, 7. List prezydenta policji Kupera z 24. 3. 1872.

<sup>73</sup> P. Reinelt, *Private Anstalten*, W: *Handbuch der Katholiken*, s. 82; Dr Stephan, *Städtische, staatliche und private Schulen in der Stadt Beuthen OS 1925*, W: *Handbuch der Katholiken*, s. 108-112.

Przy analizie struktury wyznaniowej uczniów szkół zawodowych dostrzegliśmy przewagę zarówno w liczbach absolutnych jak procentowych młodzieży katolickiej. W szkolnictwie średnim zauważamy również przewagę w absolutnej liczbie młodzieży katolickiej, lecz poważnie zwiększa się procent na korzyść młodzieży protestanckiej i żydowskiej. Przeciętnie protestantów w mieście było około 10%; do szkół średnich zaś uczęszczało aż 15% młodzieży tego wyznania. Także duży w porównaniu do liczby ludności miasta (4% globalnej liczby ludności) jest procent młodzieży żydowskiej w szkołach średnich, bo aż 9%. Z grupy młodzieży katolickiej uczęszczającej do szkół średnich Bytomia należy jeszcze wyłączyć młodzież spoza miasta, która mieszkała albo w pensjonacie Sióstr Szkolnych albo w Konwikcie dla chłopców względnie mieszkającą na prywatnych stancjach czy regularnie dochodzącą do szkół z dzielnic przemysłowych. Wniosek jednak nasuwa się z całą ostrością, mianowicie: do szkół średnich uczęszczało procentowo znacznie mniej młodzieży katolickiej niż protestanckiej i żydowskiej. Fakt ten wynika z większej zamożności ludności tych ostatnich wyznań. Katolickie dzieci proporcjonalnie częściej uczyły się w szkołach zawodowych. Wynikało to zapewne z pewnej konieczności pomagania rodzinom borykającym się z licznymi trudnościami finansowymi.

#### D. Wnioski

Z przedstawionego materiału należałoby wyciągnąć jeszcze szereg dalszych wniosków:

1° Począwszy od lat czterdziestych XIX wieku, w związku z coraz bardziej zaznaczającymi się procesami uprzemysłowienia i powolną urbanizacją okolicy Bytomia, dostrzeżono potrzebę a nawet konieczność znalezienia nowych form oddziaływania na młodzież, której życie dokonywało się w nowych wymiarach tworzącego się środowiska miejsko-przemysłowego. Inne stało się życie młodzieży, inne zajęcia inne też niebezpieczeństwa, gdy idzie o normalny przebieg procesów socjalizacyjnych. Jednym z zasadniczych ośrodków czy instytucji kształtowania postaw życiowych w nowym środowisku przemysłowym musiała stać się szkoła typu średniego i zawodowego, oczywiście obok całego szeregu innych instytucji i ośrodków kształtowania życia społecznego i młodzieżowego jak np. organizacji młodzieżowych. Ponieważ jednak w dotychczasowej strukturze miasta ani szkół zawodowych ani średnich jeszcze nie było, stąd należało je tworzyć.

2° Kształtowaniem szkolnictwa średniego w nowym środowisku musiały zająć się czynniki kompetentne, ludzie odpowiedzialni za ukształtowanie nowych wymiarów życia społecznego w ogóle, a więc: posiadacze, fabrykanci, samorząd terytorialny i instytucje społeczne. W początkowej fazie uprzemysłowienia nie dostrzega się większego zainteresowania z ich strony oprócz może samorządu terytorialnego i niektórych instytucji, zwłaszcza wyznaniowych. Ze strony władz szkolnych zresztą istotnie powiązanych z wyznaniowymi na terenie miasta bardzo poważną, jeśli nie istotną rolę odgrywał ks. Józef Szafranek. Jego parafia i „system szkolny” były bardzo rozległe. We wszystkich nowopowstających ośrodkach

<sup>7</sup> Dr Wolko, *Städtische katholische Oberrealschule, W: Handbuch der Katholiken*, s. 73-75.



przemysłowych należało założyć przede wszystkim szkoły elementarne. Na terenie miasta obok problemu elementarnego szkolnictwa wyłoniła się sprawa szkół średnich i zawodowych. Środki materialne możliwe do przeznaczenia na szkoły tego typu były nader skromne, zaś przyzwyczajenie ludzi do dalszego kształcenia dzieci żadne. Stąd też należało najpierw urobić opinię ludności katolickiej w tej sprawie, zdobywać odpowiedzialnych i wpływowych ludzi, zdobywać siły nauczycielskie, przeprowadzać liczne batalie z niechętną względem inicjatyw katolickich postawą protestantów i żydów. Inicjatorem i inspiratorem tych wszystkich działań społecznych był ks. Józef Szafranek, który dzięki swemu uporowi doprowadził do założenia szeregu zakładów nauczania średniego i zawodowego. Ten właśnie człowiek lwiał część pracy w dziedzinie zakładania szkół wziął na swoje barki. W tych działaniach przyświecała mu zawsze idea podniesienia oświaty szerokich mas robotniczych bytomskiego środowiska przemysłowego. Praca w dziedzinie zakładania szkół średnich i zawodowych na terenie Bytomia pozostanie zawsze jedną z najchlubniejszych kart życia tego bytomskiego kapłana.

3° W dziedzinie szkolnictwa zawodowego rozpoczynano od pewnych form elementarnych czy załączkowych, jakimi były: szkoła niedzielna dla chłopców i żeńska szkoła przemysłowa. Mimo licznych trudności doprowadzono do powolnego przekształcenia tych szkół najpierw w zakłady o dobrowolnym uczestnictwie, a następnie w obowiązkowe szkoły zawodowe dla wszystkich specjalności zawodowych.

4° W dziedzinie szkolnictwa średniego rozpoczynano także od form bardziej prywatnych (zakłady pań Franklin i Nack) następnie zaś zorganizowano szkolnictwo męskie (1867) i żeńskie (1869). Długich lat pracy, licznych przetargów, urabiania opinii itp. zachodów trzeba się było podjąć, aby w przededniu pierwszej wojny światowej mogło w Bytomiu istnieć sześć szkół typu średniego, po trzy dla chłopców i dziewcząt.

5° Osiągnięciem szkolnictwa zawodowego i średniego była likwidacja szerokiej możliwości wykołowania się młodzieży. I to tym bardziej im bardziej nauczanie zawodowe stawało się obowiązkowym oraz im bardziej społeczeństwo nowego środowiska robotniczego nabierało zrozumienia dla potrzeby nauki w szkołach typu średniego. To ostatnie było jednak uzależnione w wielu wypadkach od zamożności mieszkańców oraz pomocy materialnej instytucji społecznych i państwa dla spraw materialnych związanych ze szkolnictwem. Dodać jeszcze należy i to, że młodzieży pozamiejscowej starano się umożliwić naukę przez tworzenie burs. Istniały one w Konwikcie, pensjonacie siostr, przy stowarzyszeniu kupców oraz rzemieślników. Prowadzona przez nie działalność wychowawcza nie mogła pozostać bez śladu na ogólnym poziomie wychowawczym młodzieży.

6° Inna sprawa, że powstanie i rozwój szkolnictwa średniego i zawodowego nie rozwiązało jednego z zasadniczych założeń ks. Szafranka, mianowicie możliwości uczenia się języka, którym ogół młodzieży posługiwał się w jego czasach na codzień. Wiele przyczyn składało się na fakt eliminacji języka polskiego nie tylko zresztą z nauczania średniego i zawodowego, lecz również elementarnego<sup>75</sup>. Sprawa językowa stanowi jednak

<sup>75</sup> Tamże.

przedmiot, który wymagałby osobnego, dokładnego opracowania dla całości szkolnictwa bytomskiego w połowie zeszłego stulecia.

W połowie XIX wieku Bytom był powiatem, który cieszył się niechlubnym mianem pierwszeństwa w wielu dziedzinach dotyczących wykojenia społeczno-moralnego mieszkańców. Tego niechlubnego pierwszeństwa w skali ogólnopruskiej pozbył się dopiero pod koniec XIX stulecia. Wtedy bowiem dopiero powstało wiele instytucji kształtujących współżycie społeczne w środowisku o wyraźnym już obliczu miejsko-przemysłowym. Należy zaznaczyć, iż elementem hamującym proces dezintegracji społecznej wielu młodych ludzi były między innymi szkoły średnie i zawodowe. One to przyczyniły się zasadniczo do wychowania nowego ustabilizowanego społeczeństwa. Nie małą zasługę w tym procesie wychowawczym, w jego dostrzeżeniu i zorganizowaniu posiada długoletni proboszcz bytomski ks. Szafranek.